Na Tropie

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

1938



Fot. T. Bukowski

W każdej izbie harcerskiej wisi portret Patrona Związku Marszałka Józefa Piłsudskiego. W przeddzień Święta Państwowego harcerze portret ten pięknie dekorują.

Czasopismo zatwierdzone do bibliotek i czytelń uczniowskich przez Ministerstwo W. R. i O. P. Nr. I. W.F. 1827/32 oraz polecone dla młodzieży harcerskiej przez Naczelniczkę Harcerek i Naczelnika Harcerzy.

Rok XI **Nr. 17**

ZYGMUNT SYROKOMSKI.

Pod znakiem Lilii i Rodła



Lilia z Rodłem: znak Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

Dnia 30.X 1938 odbyła się w Berlinie akademia z racji 25-lecia Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Uroczystość ta wypadła imponująco, świadcząc mocno o żywotności Harcerstwa na tym terenie. Wrażenia z tej uroczystości zamieszczamy poniżej.

Dnia tego nie zapomnimy nigdy.

Choć zacierają się w pamięci słowa, co tak mocno padały jak gdyby kto młotem o kowadło kuł, to jednak świadomość potęgi ich ducha rozbrzmiewa nadal pieśnią... „i mocą tej słuszności wytrwamy i wygramy".

W pieśni tej zaklęta jest najcudniejsza prawda. Śpiewał ją tysięczny tłum Polaków z Opola, Babimojskiego, Złotowskiego, Westfalii i Prus Wschodnich, zebrany na akademii w Berlinie w dwudziestą piątą rocznicę założenia pierwszej polskiej drużyny harcerskiej.

Uczczono ubiegłe ćwierć wieku pracy harcerskiej uroczyście, aby znaleźć w nim moc nowych sił, koniecznych do przetrwania dnia dzisiejszego i lat przyszłych.

— Wytrwać i wygrać!

—Nic to, że lata te będą ciężkie, jako ciężki jest żywot zdala od Matki Rodzonej,

— Nic to, że twarda ręka ciążyć im będzie na drodze życia,

— Nic to, że nie będzie szkoły polskiej ani książki polskiej,

— Nic to, że wiarę ojców w obcej mowie każą im wyznawać.

— To ich nie złamie.

— Nie złamie ich zakaz noszenia mundurów harcerskich. Nie ważne bowiem jest to, co okrywa pierś, lecz to, co pod nią bije — serce polskie.

— A to serce jest polskie i polskie zostanie!

Nie pomogą uciski na każdym kroku ich harcerskiego życia. Trzy razy obóz zwinąć musieli i przenieść w inne miejsce. Nic to. Ze śpiewem ruszali z miejsca na miejsce, żegnani płaczem polskiej ludności.

Nie pomogą szykany, bo harcerski ich duch hartem praojców się odznacza. Nie zawiodą ojców, którzy po przez wieki twardo stali na straży ukochanej swojej ziemi polskiej.

Zapatrzeni w swój nowy sztandar, przozdobiony w znak Lilii i Rodła, zwalczać będą trud dnia codziennego, jego złudy i podstępne a zdradzieckie łatwości...

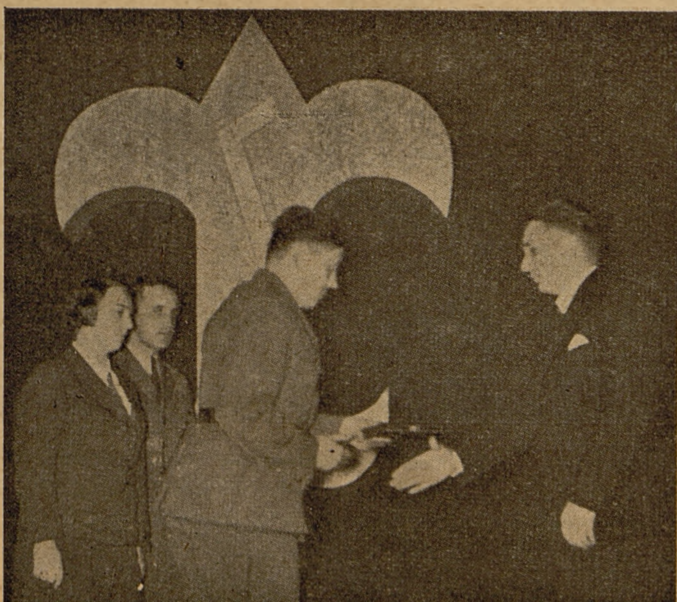
Lilia harcerska to ważne słowo przyrzeczenia.

Rodła znak zuchwały, symbol Wisły, królowej rzek polskich i Krakowa, twarde prawdy Polaków na pamięć przywodzi.

Na nowym sztandarze harcerzy polskich w Niemczech Lilia i znak Rodła razem złączone mają ich prowadzić na zwycięską walkę o serca polskie, które jeszcze trzeba zdobyć dla Narodu.

Poświęcony w kościele sztandar ten został przyjęty niejako do wielkiej rodziny sztandarów Rodła. Tamte przed laty zamoczone w wartkiej wodzie Wisły nabrały czarodziejskich mocy przyciągania wszystkiego co polskie.

I dziś za poświęconym sztandarem harcerskim i za innymi z pod znaku Rodła — pójdą naprzód zwarte szeregi ludu polskiego w Niemczech.



Na fotografji widzimy moment wręczenia przez delegata Z. H. P. ryngrafu dh. Kwoczkowi Przew. Z.H.P. w Niemczech.



Fragment z otwarcia wystawy, obrazującej dorobek Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

Za Olzą

Marsz harcerski

Słowa: *Helena Zakrzewska.* Melodia: *K. Meyerhold.*

Tempo marsza.

Ref.

Hej, za Olzą trawa się zieleni,
Na harcerskiej wybujała krwi.
Z hut pod niebo bije słup płomieni,
Walą młoty, świat w posadach drży.

Słyszysz, bracie, jak tam w głębi skały
Triumfalnie brzmi kilofów śpiew.
W dniach niewoli one wydzwaniały
Nasz harcerski zew:
Czuj, czuj, czuwaj...
Czuj, czuj, czuwaj..
Czuj — czuj — czu==waj...

Hej, za Olzą zieleni się pole,
Choć wypiło tyle gorzkich łez.
Już skończone troski i niedole,
Męki naszej przyszedł wreszcie kres.

Słyszysz, bracie, jak w błękity rośnie
Serc miliona triumfalny śpiew...
A kilofy dzwonią coraz głośniej
Nasz harcerski zew:
Czuj, czuj, czuwaj!
Czuj, czuj, czuwaj...
Czuj — czuj — czu==waj.

F. V. W. MASON

Dwadzieścia sążni niebezpieczeństwa

4.

(„Z Boy's Life").

Wbrew jego nieporadnym wysiłkom w kierunku opanowania ciśnienia powietrza w kostiumie, zmniejszający się nacisk wody wyrabiał z nim dziwne rzeczy i Greg dyszał jak wyjęta z wody ryba. Jednakże, zbliżając się do powierzchni zrozumiał dlaczego ludzie na pokładzie Pegasusa byli w takim desperackim pośpiechu.

Olbrzymie, ciężkie bałwany rozbijały się o Gurnet Rock i podrzucały maleńkim Pegasusem jak łupinką. Z ogromnym wysiłkiem dosięgnął drabiny nurkowej i walczył z wodą gotującą się wokoło jego głowy i ramion. Z bólem przekręcił głowę, spojrzał do góry i dostrzegł Baskijczyka stojącego obok Cabrery. W ręku jego widniała krótka sztaba żelazna dość ciężka, aby roztrzaskać hełm nurka. Mordercza wściekłość wykrzywiła rysy Cabrery gdy ujrzał puste ręce nurka.

— Partacz. — Bydlę — ryczał i schwycił ciężki klucz do śrub, lecz zawahał się gdy Greg przerażony, że się przeliczył pośpiesznie wskazał swoją lewą nogę.

Wokół kostki zawiązana była cienka linka manilowa, która, ponieważ była tak silnie napięta w kierunku głębiny, musiała mieć solidny ciężar na drugim końcu. Aby dosięgnąć tę linkę Cabrera zauważył, tak jak Greg na to liczył, że nurek musi być wpierw wyciągnięty na pokład. Z przerażonych twarzy załogi gdy go wyciągali na pokład Greg odgadł jak szybko zbliżał się huragan.

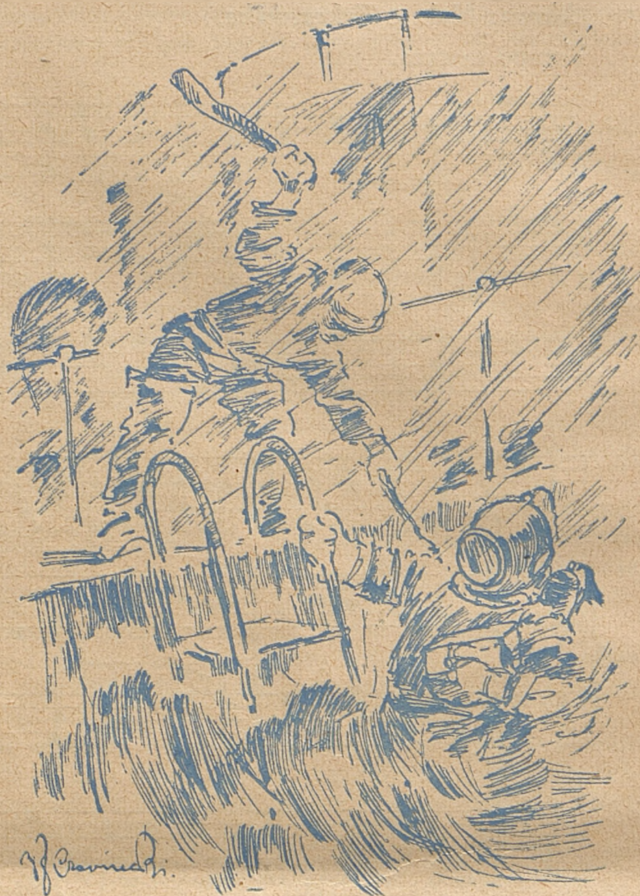
Nie zanadto delikatnie przeciągnięto go przez poręcz i rzucono na pokład, po którym przewalały się już fale. Z rozwianymi włosami i ubraniami przymokniętymi do ciał oficerowie zatopionej REINY chwytali się rozpaczliwie czego się dało starając się jednocześnie rozwiązać manilową linkę z kostki Grega.

Czy zamordują go teraz? Greg poczuł gorzki smak w ustach. Nie. Zapomnieli o nim, pozostawiając go leżącego na pokładzie, wciąż jeszcze zapieczętowanego w swoim kostiumie. Fortel z linką wydobył go na pokład, ale co teraz? W tej zbroi nurka był właśnie zupełnie bezbronny nad powierzchnią — lecz pod wodą? Słaba nadzieja wstąpiła weń razem z pewnym pomysłem. A może, jeżeli — ?

Czując, że tlen wciąż jeszcze łagodnie wsączał się w jego hełm Greg z bólem podebrał nogi pod siebie i próbował wyprostować swój ciężki kształt pomimo wściekłych podrzutów nurkowca. Opodal mógł widzieć Cabrerę i jego kompanów zajętych wyciąganiem linki. Ostry krzyk tryumfu zagłuszył wycie wiatru i Greg dostrzegł zieloną kasetę ociekającą wodą jak przeciągali ją ponad poręczą.

Baskijczyk zważył ją w rękach i, czując ciężar skarbu, utkwił w bezbronnym nurku śmiertelne spojrzenie. Schwycił ponownie swą sztabę żelazną i ruszył w poprzek pokładu. Greg usiłował uchwycić ciężki klucz, który Cabrera porzucił, ale będąc tak ociężałym w swoim kostiumie nie zdołał tego uczynić. W tym momencie bałwan wielkości wieży kościelnej, z białą grzywą piany na grzbiecie przełamał się na poręczy statku i runął na pokład tonnami zielonej wody. Wykrzykując rozkazy oficerowie i załoga ruszyli na swoje miejsca ale PEGASUS pochylił się na bok i przestał wspinać się na fale plując tylko wciąż nową pianą przewalających się przezeń bałwanów.

Zuchwale nurzał się mały stateczek dziobem prosto w fale i z trudem wychodził znowu na wiatr. Przyszła nowa wielka fala i zmiotła z pokładu wszystko co nie było umocowane. Wstrząśnięty bliskością zguby ujrzał



Greg przez okienko w hełmie kilku ludzi pracujących szaleńczo przy pompie. Ale PEGASUS nie mógł już przyjść do siebie i co raz głębiej zapadał w brózdy pomiędzy falami. Najwidoczniej ów wielki bałwan zatopił jedną z jego maszyn jednocześnie zrywając kotwicę. Nieubłaganie począł on dryfować w kierunku szczerbatej rafy pieniącej się tuż nad falami koło Gurnet Rock. PEGASUS był beznadziejnie stracony.

Chociaż blady ze strachu pojawił się Cabrera i przywiązał zieloną kasetę, która była za ciężka aby ją zmyło, do listwy pod poręczą sterburty. Tymczasem reszta załogi poszła naprzód i stojąc po piersi w gotującej się wodzie walczyła z drugą kotwicą PEGASUSA z próżną nadzieją, że ta będzie trzymać. Greg wiedział, że statek był skazany. Żebyż choć ocalić swój udział w skarbie.

Przez zbryzgane wodą okienko rzucił wzrokiem wzdłuż pokładu i stwierdził, że załoga nurkowca była zbyt zajęta by zwracać na niego uwagę. Wstał z pokładu trzymając się kurczowo drabiny i wyrzucił bezużyteczną już linkę bezpieczeństwa. Spełniwszy to schwycił sztylet wciąż jeszcze tańczący mu na szyi i ruszył ciężko przez pokład. Niechętnie rzucił szybkie spojrzenie ponad poręcz i przeraził się widząc jak wysoko torturowany huraganem ocean wypluwał całe płaty piany. Jeśli PEGASUS zdryfuje jeszcze trzydzieści metrów rozbije się w drzazgi o skały, a dryfował wciąż. Ogłuszony przez fale lecz myśląc usilnie o kapitanie Flagstad, Mac Allisterze i o TRYTONIE, Greg zataczał się z wysiłkiem w kierunku zielonej kasety. Trzy szybkie cięcia ostrego jak brzytwa sztyletu i w następnej sekundzie, zdumiony jej ciężarem ponad wodą, Greg uniósł kasetę z trudem nad poręcz.

(Dokończenie nastąpi)

Na dobrym tropie

CZY ZNASZ POLSKĘ?

— Mówisz wciąż o służbie dla Polski, dla innych, ale jak masz zrobić?

— Żeby to jakaś wojna wybuchła, albo żeby rozbiegane konie częściej spotykało się na ulicy, albo, żeby jaki złodziej chciał w twojej obecności włamać się do sklepu — no, to jabym pokazał co umiem! A tak to co, — w takim nudnym, codziennym życiu, to człowiek nie ma możności wykazać że naprawdę gotów jest się poświęcić.

— A powiesz mi datę zwycięstwa pod Wiedniem?

— Pod Wiedniem? No... uhum... tysiąc sześćset — ileśtam.

— Ileśtam? No, a panie Ileśtam wymień mi dopływy Wisły!

— Dunajec, San... Bug... Narew... i coś tam jeszcze...

— A pokażesz ty panie Cośtam Śląsk zaolzański na mapie? Eh, panie Cośtam - Ileśtam, przyznaj się — z historii polskiej i geografii to pan zbiera w szkole niedostateczne! Czyny bohaterskie ci się śnią, a historii i geografii polskiej to uczyć się nie łaska. Zapamiętaj sobie. Zapamiętaj to sobie mocno — że szanujący się harcerz historię i geografię ma w małym palcu! To jest przedmiot, którym musisz błyszczeć w szkole.



20 lat temu

Załopocą na jesiennym wietrze białoczerwone chorągwie. Mocnym tupotem żołnierskich nóg wybity zostanie tryumfalny marsz Niepodległości. Rozraduje się każde serce Polaka — roześmieje się szczęściem wolności twarz wszystkich obywateli! A jeszcze tak niedawno? Wszystko co polskie kryć się musiało w mroku dusznych izb poddaszy. Harcerskie zbiórki odbywać się musiały w tajemnicy i pod grozą więzienia czy wyrzucenia ze szkół. Ciężka ręka zaborcy dusiła wszelką myśl swobody, a koszmar niewoli osnuwał życie Polaka.

Zbrojna walka — męstwo i wytrwałość, poświęcenie i hart ducha Wielkiego Marszałka doprowadziły do tego pamiętnego dnia kiedy zrzucić mógł z siebie długoletnie więzy niewoli — spragniony swobody i wolności Naród Polski .

11 listopad 1918 roku zapisany został złotymi zgłoskami na kartach historii Polski.

A czy wiesz, że rok 1918 jest i dla harcerstwa datą równie doniosłą. W listopadzie tego roku w Lublinie zjechali się delegaci, ze wszystkich zaborów i organizacji, by w chwili odrodzenia się państwa, zespolić swoje wysiłki do pracy w ramach jednej organizacji. Zwołany na dzień 1 i 2 listopada zjazd uchwala połączenie wszystkich organizacji harcerskich w całej Polsce w jeden Związek Harcerstwa Polskiego. Zjednoczony a przeto nie marnujący swych wysiłków na kłótnie i zawiści Związek może cały swój wysiłek skierować ku pracy dla potrzebującej tego państwowości. Udział w rozbrojeniu okupantów, akcja w P. O. W., walki w szeregach bohaterskich obrońców Lwowa i udział w wojnie bolszewickiej to dalszy ciąg historii Zjednoczonego Harcerstwa. Nie przypadkowo i nie dziwnie lata historii harcerstwa splatają się z historią Niepodległej Polski. Harcerstwo bowiem ciągle trwa na posterunku swej służby dla Polski.

Miasto bohaterskie

W nocy z 31 października na 1 listopada, w ten sam dzień, który był początkiem państwa polskiego, Ukraińcy otoczyli Lwów. Ranek ujrzał miasto oblężone i... broniące się. Ludzi brakło, co zdatne do noszenia broni, albo poległo już w wojnie, albo walczyło na wszystkich frontach europejskich.

Tymczasem Lwów się bronił. Obok garstki żołnierzy stanęli pod bronią chłopcy, dziewczęta i kobiety. Na czele obrony stanął Czesław Mączyński. Stary żołnierz, ale takiego wojska nie widział w życiu. Miasta za żadną cenę nie można było oddać! Klęska Lwowa byłaby klęską Polski. A Polska — to było imię, które oni wymawiali ze czcią należną imieniu świętemu.

Listopad był nie do zniesienia. Chlapał deszczem i błotem, albo sypał śniegiem i dokuczał mrozem. Brak było odzieży, żywności i broni. Ci, co patrzyli zdala uznali walkę w takich warunkach za beznadziejną i szaloną.

Mimo to Lwów trzymał się. Obrońców z każdym dniem przybywało, bo do komendantów odcinków zgłaszały się coraz to młodsze dzieci. Ale Mączyńskiemu z każdym dniem coraz głębsza troska ryła czoło. Napływali ochotnicy z całej Polski, przecież to wszystko było mało. Czekali na posiłki, lecz co będzie, jeśli owe przyjdą za późno? Jak te dzieci wydzierżą? Musiał przyznać, że sam się dziwił ich woli i wytrwałości.

Posiłki nie nadchodziły, z każdym dniem było ciężej.

Na ogromnym łuku triumfalnym opasującym jak tęcza cmentarz, napisano po latach: „Mortui sunt ut liberi vivamus". Za bohaterstwo dzieci nagrodzono miasto krzyżem Virtuti Militari — najwyższym odznaczeniem żołnierskim. A owe Jurki, Antki, Halki, Stachy przeszły



Wydawnictwo. Książnicy „Atlas".

Cmentarz Obrońców Lwowa.

Kilka słów o „wnioskowaniu"

W twoim tropicielskim żywocie w większości wypadków spotkasz się z tropami skomplikowanymi (złożonymi), gdzie będziesz musiał wytężać twój umysł, aby tobie kołkiem nie stanął.

Sprytnym chłopcem chyba jesteś (nigdy w to nie wątpiłem!), ale przy tropieniu to nie zawsze wystarczy. Dlatego, że nieraz trzeba być arcyspryciarzem. Jedna czy dwie małe poszlaki muszą cię zaprowadzić do rozwiązania. Popróbuj swego sprytu na dzisiejszych zadaniach. Myśl tak długo, aż je rozwiążesz. Tropiciel musi być „myślicielem". Gimnastykuj więc odpowiednio swój umysł.

Wnioskowanie ma na celu dojście do nieznanej nam prawdy, przy pomocy myślowego powiązania drobnych (ale nigdy nie **błahych** — podkreślam to!) i oddzielnie czasem nie posiadających znaczenia faktów.

Choć jedna rzecz często tobie nie da rozwiązania trapiącej się zagadki, to w połączeniu z inną już może dać wynik pomyślny. Czasem inny kąt patrzenia daje już rozwiązanie.

Przystępując do działania pamiętaj jednak, aby nigdy nie mieć z góry ustalonego zdania. Nie wolno tobie mówić sobie: „tak pewno będzie" (najczęściej jest właśnie inaczej!). Twój sąd musi wypływać z faktów, które podałeś „fachowej" ocenie.

ZABAW SIĘ w DETEKTYWA

ZADANIE 1.



ZADANIE 2.

Janusz Głowacki
Rotmistrz 31 p. piech.

1. Razu pewnego jakiś złoczyńca napadł ciemną nocką na przechodnia. Podczas szamotania wypadł mu portfel, którego zawartość wam **obok** przedstawiam. Policja zdołała w ciągu kilku godzin ująć sprawcę napadu. Pomyśl więc i ty, który z tych przedmiotów naprowadził ją na właściwy trop?

2. Zadanie drugie przedstawia wizytówkę jakiegoś rotmistrza. Chcesz wiedzieć jaka jest historia tej wizytówki?

Otóż gdy byłem taki duży jak ty, poszedłem raz do znajomego, który był wywiadowcą policyjnym. Ja wtedy nazywałem go krótko „kryminalistą". Akurat wtedy przyszedł do niego pewien wojskowy po jakieś informacje i przy przedstawianiu podaje swą wizytówkę. (Obok ją macie!). Mój znajomy popatrzał chwilę na wizytówkę, a po tym „poprosił" swego gościa na komisariat w celu jak mi powiedział — wytropienia właściwego tropu, czyli po ludzku — nazwiska.

---

do historii, pieśni i legendy pod przepiękną nazwą: Lwowskie Orlęta.

Po 22 dniach przyszła pomoc. Wroga odparto. Na ratuszu załopotała białoczerwona chorągiew narodowa. Lwów był wolny. Marszałek Foch powiedział później: „W chwili, kiedy wykreślano granice Polski, biedząc się nad pytaniem, jakie są granice Polski, Lwów wielkim głosem odpowiedział: Polska jest tutaj!"

— — — — — — — — — —

Nie mieli niczego więcej nad drobne, dziecinne ręce i serca płonące umiłowaniem idei. Mieli jeszcze skarb bezcenny, życie, które nie do nich należało. Przysięgli je Ojczyźnie. Jak wyznanie wiary śpiewali przecież: „Wszystko co nasze Polsce oddamy". Gdy przyszła stosowna chwila — oddali. Dziecięcą pierś ozdobiono krzyżem Virtuti Militari. Po tym zakopali chłopca w ziemię i postawili krzyż z napisem: „Poległ w walce za Ojczyznę", „Poległ śmiercią bohaterską", „Poległ na polu chwały".

Czym były dla starożytnych Termopile, dla średniowiecza śmierć Rolanda, pieśń o dobrym rycerzu Parcewalu, tym dla XX wieku stała się Obrona Lwowa. W dziejach świata ma sobie równą jedną tylko... krucjatę dziecięcą.

— — — — — — — — — —

W katakumbach na białych tabliczkach złocą się napisy. Lotnik, uczeń student, robotnik, krawczyni, urzędnik, maszynista, inżynier. Lat 14, 17, 20, 40. Odznaka Odcinka, Krzyż Walecznych, Krzyż Zasługi, Krzyż Obrony Lwowa, order Virtuti Militari.

Petrykiewicz Antek miał 13 lat, był uczniem 2 klasy. Jest kawalerem Orderu Virtuti Militari, ma 3 krzyże walecznych, Odznakę Rycerzy Śmierci, Krzyż Obrony Lwowa, Odznakę III Odcinka, Orlęta.

Bitschan Jurek i Tadek Jabłoński mieli 14 lat, Wilek Halusa 15.

Łobos Jurek, Pysik Ludwik, Konopka Kazik po 16.

Stefa Kozłowska, Staszek Mech — 17. Inni po 18, 19, 20 i więcej.

Jurek jak wielu innych uciekł z domu. Musiał, bo matka nie chciała go puścić; mały był, słaby i nie mógłby udźwignąć karabinu. Zostawił kartkę z pożegnaniem i uciekł. Udźwignął karabin (mamie się zdawało, że słaby), gwiżdżąc przez zęby celował i strzelał. I jeszcze jak strzelał! Wszyscy widzieli! Choć pierwszy raz! Sam komendant go pochwalił O Boże...

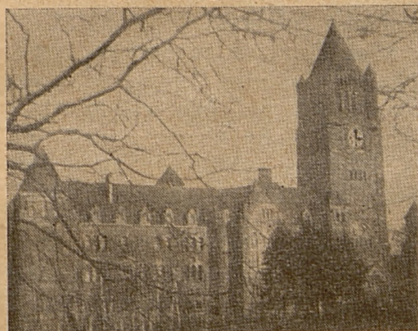
Janka błogosławiła matka na drogę. Miał 18 lat. Ojciec zginął na wojnie, po nim 2 starsi bracia, on został ostatni, więc żegnała go ze łzami w oczach. Kiedy padł, gładziła białymi palcami zlepione krwią włosy, płakała i uśmiechała się. Dziad, ojciec, brat, mąż, synowie i ty. Tak trzeba było synku. Dla Polski.

Tamten był z daleka. Też uciekł z domu. Lwów w niebezpieczeństwie! Trzeba iść z pomocą. Zebrał paczkę kolegów ze swej klasy i chowając się pod ławkami wagonów, uciążliwie dojechali do Lwowa. W wolniejszej chwili napisał do domu, żeby się nie martwili, bo żyje i bije się o Lwów. A jeśli nie wróci, to też niech się nie martwią.

Od Pomnika Chwały pada wielki cień na rzędy grobów. Wiosną i latem kwitną tu bratki, konwalie, irysy, bzy i jaśmin. Któryś krzyż oplotła polna róża. Akacja sypie białym kwieciem. Lipa pachnie miodem. Tak samo kwitła na wsi, koło chaty tego chłopaka, co opodal leży.

Powiedzcie mi co go skłoniło do takiego załatwienia sprawy, bo ja dziś jeszcze nie wiem.

3. W trzecim zadaniu widzisz zdjęcie zamku poznańskiego. Historia tego zdjęcia była bardzo „bolesną" dla Kazika R. (nazwiska wam nie zdradzę — bo to tajemnica służbowa!).



Pewnej niedzieli nasz Kazik zamiast wrócić z kościoła o 10-tej jak to zwykle bywało, wrócił akurat o 12-tej w południe. Ojciec pyta się go o powód tego spóźnienia, a on tłumaczy się, że spotkał swego kolegę Henia (znasz go przecież Tatusiu!), który dostał aparat fotograficzny i szedł robić „zdjęcia", no i Kazio naturalnie poszedł z nim. Na koniec powiada:

— I wiesz co Tatusiu, ja sam własnoręcznie zrobiłem zdjęcie zamku poznańskiego. Gdy Henio je wywoła, to Tobie pokażę...

No i ojciec znając Henia, jako dobrego chłopca, poprzestał na tym wyjaśnieniu.

Po dwóch dniach Kazik z tryumfującą miną przynosi zdjęcie, które widzicie obok. Ojciec patrzy uważnie na zdjęcie. A po tym zwraca się do Kazika:

— Tyś robił to zdjęcie?

— Tak!

No, a co po tym było — to nawet nie wypada pisać. Dodam tylko że całkiem gruba awantura i „bolesna historia". A Kazik przyrzekł sobie w duchu, że już nigdy kłamać ani oszukiwać nie będzie.

Zastanów się nad tym, co było powodem, że cała historia tak „głupio" się wydała i że Kazik kłamał.

ułożył Bogd. Hancyk.



KROK SKAUTOWY.

Nieraz ci się zdarzy w czasie ćwiczeń polowych, że będziesz musiał przebyć dość dużą przestrzeń w możliwie krótkim czasie. Iść? — toby trwało za długo. Biec? — nie da rady. Ale można iść i biec na przemian, wtedy szybko pokonuje się przestrzeń, człek przy tym ducha nie wysapie.

Lord Baden Powell, który słyszał jak trawa rośnie, wypróbował, że człowiek niewiele się męczy jeśli regularnie, systematycznie zmienia tempo: 20 kroków biegnie, a 20 kroków idzie, znowu biegnie i znów idzie, i tak dalej. Ten sposób szybkiego przebywania drogi Baden Powell nazwał k r o k i e m s k a u t o w y m. Wypróbuj go, a sam przekonasz się jaki to dobry sposób. Tylko pamiętaj: trzeba przy tym równo, głęboko oddychać i krok zmieniać regularnie co 20 kroków.

Marmurowa tablica głosi: „Zwłoki zabrano dnia 29.X. 1925 r. i uroczyście przewieziono do Warszawy, gdzie pochowano w mogile na placu Marszałka Piłsudskiego.

W jednym grobie spoczywają Ewa Trzcińska, harcerka, niewinna ofiara rzezi hajdamackiej, zastrzelona w 20 wiośnie życia i jej młodszy brat Kazik.

Na tamtym pomniku napis: „Dulce et decorum est pro patriae mori".

Na tym krzyżu znowu lat 14. Może to ten malec pisał w zeszycie meldunek: „Pozycja — Sygniówka. Dowódca: Witek. Melduję, że nieprzyjaciel naciera. Sprowadził w nocy nową kompanię. Potrzebujemy znacznej pomocy, najmniej 5 ludzi. Jak nas będzie dwunastu, damy radę napewno".

W jednej mogile dziad, ojciec i syn. Nestarowski Adam lat 17, dostawszy się do niewoli, noc całą był męczony, następnego dnia w bestialski sposób rozstrzelany.

Felicja Sulimirska, kurierka zginęła od kuli 21 listopada, w przeddzień zwycięstwa.

Zofia Holewianka lat 19, zginęła śmiercią męczeńską.

Leon Friedel, zastępowy V Drużyny Harcerskiej Orląt.

Manowałda Walerian, 15 lat, uczeń 5 klasy — wziętego do niewoli zamordowano w Dawidowie.

Leonard Łabędź-Rajewski, drużynowy I Drużyny Harcerskiej.

Mieczysława Karpowiczowa — nauczycielka, najlepsza córka, żona i matka, ciężko raniona pociskiem armatnim przy spełnianiu posług samarytańskich, padła... lat 29.

Staś Dec, lat 14 poległ śmiercią bohaterską.

W jednej mogile: Anissimo Michał, cywilny i Anissimo Oswald, dziecko.

Stefan Klamut, nauczyciel ludowy, drużynowy VII Drużyny Harcerskiej, poległ śmiercią bohaterską.

Na czarnym granicie nazwisko chłopca, który przypomniał szarżę dziadów pod Somossierrą: Mazanowski Józef, stud. praw., por. W. P., lat 20, śmiertelnie ranny w ataku na Persenkówce, Krzyż Zasługi, Krzyż Obrony Lwowa, Orlęta, Odznaka Rycerzy Śmierci, Odznaka III Odcinka, Krzyż Walecznych, Virtuti Militari.

U dołu napis:

„Na wiosny idącej gody
Ująwszy twardy swój młot,
Wykują jeden dzień młody
I jeden najwyższy lot".

Na wielu tablicach: „Żołnierz nieznany. Za nazwisko, krzyże, zasługi, starczą im trzy słowa: „Poległ śmiercią bohaterską".

— — — — — — — — —

Cmentarz chłopiąt jest dla nas miejscem świętym. Krzyże i napisy to symbole idei. Idzie od nich moc, która napełnia duszę dumą, radością, zapałem i żądzą czynu.

Rok rocznie drużyny harcerskie składają przyrzeczenie na cmentarzu Orląt. Nad grobem poległych harcerzy śpiewają pieśni. Staje się nieodpartą potrzebą, powiedzenia tym braciom i siostrom, którzy pełnią swą wieczną wartę po tamtej stronie, że my czuwamy jak oni. Że żywie w nas ta sama gotowość ofiary i żarliwe umiłowanie idei. Że jeśli trzeba będzie, powtórzymy listopad 1918 r.

Czyn Orląt przyniósł nie tylko wolność miastu, ale wskazał nowemu pokoleniu Polski nowej — drogą którą ma iść.

Oto stało się, co powiedział Krasiński: „kto w poświęceń zmarł godzinie, ten się w innych przelał tylko".

Duch Orląt — żyje w nas!

Kazimiera Jagniewska.
Lwów.

Cudowna podróż

3.

— Co to jest stacja tele... telewizyjna? — przerwała Ala.

— Chodzi o to, żeby można było przesyłać obrazy tak jak przez telefon czy radio z największych odległości. Naprzykład coś ciekawego dzieje się w Ameryce,- my chcemy widzieć — i w tej chwili mamy na ekranie obraz z Ameryki.

— Ależ to niemożliwe! Co Ty mówisz!

— Napewno tak. Pokażę Ci później dokładnie, jak jest urządzona stacja telewizyjna. Zasadniczo wygląda tak: wysoko na tym drapaczu wybudowany jest odbiornik zlekka zaokrąglony ku środkowi, jak gdyby ścięta część jakiejś bardzo dużej kuli, żeby łatwiejszy był odbiór odpowiednich fal; a następnie taką falę przenosi się na ekran za pomocą odpowiednio połączonych drutów. I już na ekranie widzimy nieco zamazany i zlekka „pokratkowany" obraz, na którym ludzie poruszają się, chodzą — zupełnie tak jak w kinie. Ale prawda, Ty jeszcze nie byłaś w kinie. Może pójdziemy dziś po południu. To jest pierwsza telewizyjna stacja w Polsce i nawet — jedna z niewielu w Europie.

— Rzeczywiście — ile taka stacja może ludziom oddać usług. Musisz mi tylko w domu wytłumaczyć, jak można było wpaść na taki pomysł — zainteresował się poważnie pan Adamski.

— Z chęcią. A teraz jeszcze przejedziemy się nad Wisłą, Wybrzeżem Gdańskim. Proszę, może Pan spojrzy, jak Wisła jest uregulowana, cały ten odcinek pod Zamkiem Królewskim wyłożony jest kamiennymi płytami, a ta nowa, szeroka ulica prowadzi na Cytadelę. Czy pamięta Pan, jak wyglądało to wybrzeże, jak pan był w Warszawie ostatni raz?

— Nie... to wprost nadzwyczajne! Przecież jabym nie poznał nigdy tych stron...

— A tam dalej, niech Pan spojrzy, będą wybudowane dwa nowe, duże mosty. Jeden wzorowany na konstrukcji szwedzkiego mostu, uznanego przez znawców za najpiękniejszy w całej Europie, drugi mniejszy nie ma jeszcze zatwierdzonego projektu choć ogłoszono już konkurs.

Gdybyśmy poszli brzegiem Wisły za most Poniatowskiego, pokazałbym Panu jeszcze nowy kanał, który wkrótce połączy Wisłę z Łazienkami. Jest długi, szeroki, prosty, po obu stronach oświetlony dwoma szeregami latarni. Ale teraz nie zdążylibyśmy tam pójść. Za to obecnie jesteśmy bardzo blisko nowego przedszkola dla dzieci bezrobotnych im. Prez. Michaliny Mościckiej.

Pan Adamski mimowoli przypomniał sobie warunki, w jakich uczył się on sam. Tylu ich było, małych, bladych chłopców, cisnących się w ciemnej niedużej sali, w wąskich niewygodnych ławkach. Jakże więc wobec tych wspomnień wyglądają jasne, ciepłe sale z dużymi, widnymi oknami gdzie panuje gwar, śmiech pięćdziesiątki w jednakowych fartuszkach, dzieciaków. Spędzają tu one pół dnia na zabawach i zajęciach, uczą się wierszy, piosenek, słuchają opowiadań, rysują, malują, wycinają, robią robótki. Mają nawet swoje zagonki, gdzie sieją i sadzą kwiaty i warzywa, a potem je pielęgnują.

— To, co Pan widzi — odezwał się Zygmunt — jest maleńką cząstką wielkiego budownictwa przedszkoli i wielkich szkół powszechnych, podjętych przez miasto i państwo. Dzisiaj możemy się poszczycić ogromnym wzrostem własnych luksusowych gmachów szkolnych. O ile sobie przypominam dane z wystawy „Warszawa wczoraj dziś i jutro", to w ostatnich latach wybudowano w Warszawie aż 70 szkół powszechnych, urządzonych wzorowo, z boiskami, ogródkami, często z własnymi lodowiskami i t. p.

Chciałbym jeszcze pokazać Panu mury starej Warszawy, o których tyle się mówi — naprawdę są bardzo ciekawe, ale nie wystarczy nam na to czasu.

— W takim razie musimy już wracać. Alu, czekamy na ciebie — zadecydował pan Adamski.

— Jeżeli nie będzie miał Pan nic przeciwko temu, to jutro pojedziemy obejrzeć Żoliborz i zarazem nowo wybudowane tam osiedla robotnicze. Nie jest to wiele w porównaniu z tym, co należałoby jeszcze zrobić, ale — to dopiero początek. Rodziny robotnicze mają tam pokój lub dwa z kuchnią i łazienką za całkiem niewielką opłatą. Mieszkania są ładne, czyste, higieniczne, widne.

A gdyby Pan wiedział, jak oni dbają o te mieszkania! Ozdabiają je jak mogą, sądzą i pielęgnują kwiaty, utrzymują wszystko we wzorowym porządku.

Narazie jednak proszę — jedziemy do nas do domu. Czy nie nudzisz się, Alu, że tak ciągle opowiadam?

— Ależ jak możesz tak mówić. To wszystko jest takie ciekawe.. I żeby dać wyraz swego zainteresowania, Ala zapytała o Aleję Niepodległości.

— Jest ona najzupełniej współczesna. Po zupełnym jej ukończeniu będzie przecinała Aleje Jerozolimskie za dworcem Głównym i będzie wrzynała się w najmniej ukwieconą i zadrzewioną dzielnicę Warszawy.

A teraz przejeżdżamy koło instytucyj wojskowych. Spójrz, jakie potężne gmachy.

A tutaj znajduje się wielki szpital, cała jak gdyby maleńka dzielnica Warszawy, urządzony wewnątrz według najnowszych zasad i wymagań nowoczesnego szpitalnictwa. Jak ci się podoba?

Ala nie mówiła nic. Myślała nad ogromem tej nowo poznanej stolicy, nad tymi pracami, o których nie miała dotąd właściwego pojęcia. Pan Adamski milczał również. To, co widział, robiło na nim wrażenie rozmachu, obliczonego na czas możliwie najkrótszy. Właściwie dlaczego wyobrażał sobie stale Warszawę taką, jaką widział ją ostatni raz. Przecież to zupełnie naturalne, że Warszawa musiała się zmienić. Ale żeby aż do tego stopnia...

— Jesteśmy na miejscu — przerwał te rozmyślania Zygmunt zadowolony, że pokazał swoim gościom Warszawę jak mógł najlepiej. (c. d. n.)



Oświetlony gmach Teatru Wielkiego na placu Teatralnym w Warszawie

Tarcze sygnalizacyjne



Do sygnalizacji używamy tarcze sygnalizacyjne i chorągiewki. Tarcze są lepsze, ponieważ posiadają niezmieniającą się powierzchnię i są wskutek tego lepiej widoczne, a przez to ułatwiają nawiązanie korespondencji i przesłanie depeszy.

Chorągiewki w czasie nadawania znakami Morse'a zwijają się, są słabo widoczne i opóźniają odbiór.

Często mówią sami sygnaliści: „naturalnie — tarcze są lepsze — jednak my używamy chorągiewek, bo łatwiej jest je sobie samemu sporządzić".

A czy wiecie druhowie sygnaliści, że i tarcze sporządzić nie jest tak trudno? Sprobujcie to tylko według następującego opisu.

Dwa kawałki płótna — jeden koloru białego, drugi czerwonego, o wymiarach 60 × 40 cm., zeszyć brzegami. W środku wykroić otwór okrągły (a), o średnicy 12 cm. Oczywiście brzegi otworu także trzeba zeszyć.

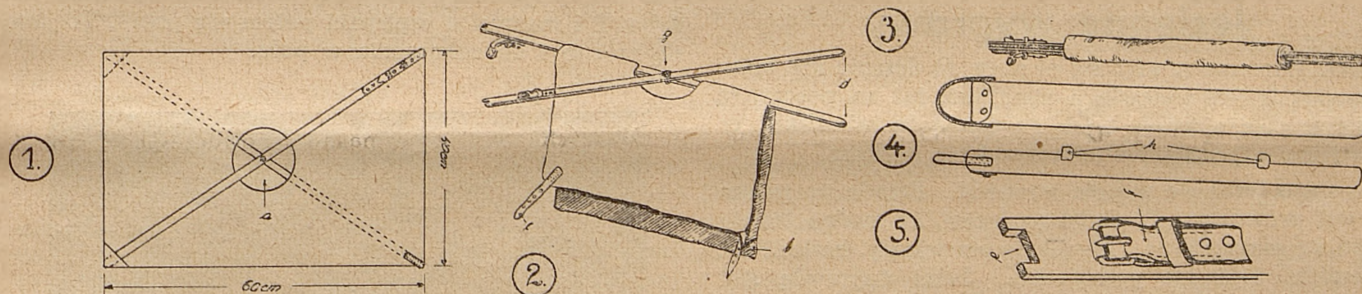
Otrzymamy w ten sposób białą i czerwoną stronę tarczy. Na jednym z narożników czerwonej strony tarczy przyszywamy mały trójkąt (b) z płótna czerwonego. Taki sam trójkąt z białego płótna przyszywamy po białej stronie tarczy na następnym narożniku krótszego boku tarczy. Trójkąty muszą być tak przyszyte, żeby tworzyły małe kieszenie (b). Na pozostałych dwu rogach tarczy przyszywamy skórzane paseczki z dziurkami do spinki (c). Przy czym znowu jeden paseczek jest przymocowanie woreczka albo do pasa, albo do torny tarczy.

Teraz przygotowujemy dwie listewki drewniane długości 72 cm., szerokie 1½ cm. i grubości ½ cm. Jedną stronę każdej listewki zaostrzymy (d), a na drugiej wytniemy rowek (e) szerokości paska skórzanego przymocowanego do tarczy. Poniżej tego rowka, w odległości około 10 cm. przymocujemy do listewek paski skórzane ze spinkami (f).

W samym środku listewek musimy wywiercić otwór. Tarcze składamy w ten sposób, że na listewkę zwróconą spinką ku dołowi — kładziemy nasz zeszły materiał tak, by wycięcie było w pośrodku. (2) Na to kładziemy drugą listewkę ze spinką zwróconą ku górze. Teraz przez otwory w listewkach przekładamy śróbkę i umacniamy ją muterką (g), jednak nie za silnie — by listwy mogły się dość swobodnie obracać. Zaostrzone końce listewek wkładamy do sporządzonych kieszonek a z drugiej strony przez wycięte rowki przesuwamy paski skórzane przymocowane do płótna. Paskami tymi naciągamy płótno a następnie zapinamy je na spinki umieszczone na listewkach i już tarcza jest gotowa do użycia.

Każdą parę tarcz przechowujemy w specjalnym woreczku zapinanym na guziki. Woreczek taki posiada przy otworze jedno — a z boku dwa uszka (h). Pozwala to na przymocowanie woreczka albo do pasa albo do tornistra, co jest bardzo wygodne w marszu.

„Ciszka-Drucik".



„Siła to zdrowie"

Z artykułów w poprzednich numerach „Na Tropie" poznaliśmy zasady gimnastyki szwedzkiej, ćwiczeń gimnastycznych w polu i w ogóle to wszystko, co można podciągnąć pod znaną już nam nazwę „wykapek sportowych". — Jesień rozmokła wypędza nas już z boisk szkolnych, nie daje przeprowadzać zabaw, gimnastyki na wolnym powietrzu, wpędza do sal gimnastycznych i świetlic. Nastał kres harców — nie znaczy to jednak byśmy mieli zrezygnować z hartowania i wzmacniania naszych sił. I w okresie jesiennych deszczów, a później — przez całą zimę możemy nadal prowadzić treningi i ćwiczenia, dające siłę naszym ciałom, a zadowolenie nam samym.

Ćwiczenia, o których będzie niżej mowa, są wyższym stopniem ćwiczeń gimnastycznych, opisywanych już dawniej, a więc przechodzimy jakby „wyższy stopień" zaprawy gimnastycznej. Jedną tylko zrobię jeszcze uwagę: ćwiczenia przeprowadzajmy codziennie rano, zaraz po zerwaniu się z łóżek, w spodenkach gimnastycznych i przy otwartym oknie lub lufciku.

Po gimnastyce — mycie się, a potem śniadanie.

Szpagat — jest to ewolucja bardzo trudna, która wymaga długich ćwiczeń gimnastycznych. Polega na tym, że stajemy w lekkim wykroku, wyrywając nogę do przodu. Następnie nogę wykroczną posuwamy coraz bardziej do przodu, aż do momentu, kiedy obie nogi, proste w kolanach, rozejdą się zupełnie, jedna do przodu, druga do tyłu, aż ćwiczący siądnie zupełnie na ziemi. Szpagatem popisują się tancerki w baletach. Nam będzie to potrzebne dla uelastycznienia naszych kości, co przyda się bardzo przy innych ćwiczeniach. Zrobić prawidłowy szpagat jest bardzo trudno, jednak przy młodych kościach i odpowiedniej zaprawie można dojść do nauczenia się tej sztuki. Zaprawa do szpagatu jest bardzo prosta: Stajemy w jaknajszerszym rozkroku, jedną nogę mamy opartą o ścianę, drugą możemy dowolnie przesuwać, lub odsuwać. Teraz robimy głęboki skłon tułowia wprzód, opierając dłonie na ziemi, daleko w przodzie, skłony powtarzamy kilkakrotnie. W miarę przeprowadzanych ćwiczeń staramy się powiększyć rozkrok. Drugim ćwiczeniem pomocniczym jest wypad w przód, z wyprostowaną nogą zakroczną.

W wypadzie robimy pogłębianie wykroku, wysuwając nogę wykroczną, zgiętą w kolanie pod kątem prostym, jak najdalej w przód.

Ćwiczenia wzmacniające ręce.

Jeżeli w pokoju, który zamieszkujemy znajdują się wysokie drzwi, z wystającą framugą, możemy przy ich pomocy, a za pozwoleniem rodziców wykonywać ćwiczenia trapezowe. Chwytamy się obiema rękami za wystającą framugę i podciągamy się parę razy w górę, starając się, aby broda nasza znalazła się na wysokości framugi. W miarę przeprowadzania ćwiczenia zwiększamy ilość podciągnięć ciała. Potem, by utrudnić ćwiczenie wykonywujemy je z nogami podciągniętymi pod kątem prostym — ćwiczenie to wzmacnia nie tylko mięśnie rąk, lecz również mięśnie brzucha. Gdy już wyrobimy dobrze mięśnie rąk, staramy się utrzymać na jednym ręku, na skurczonym przedramieniu.

Ćwiczenie wzmacniające mięśnie przedramienia.

Bierzemy polano drzewa, przywiązujemy je do jednego końca sznurka (1 m. — 1,5 m. długości), którego drugi koniec umocowujemy pośrodku okrągłej pałeczki, lub laski.

Bierzemy teraz pałeczkę w obie ręce tak, by sznurek znajdował się między nimi i podnosimy ramiona tak wysoko, by polano znalazło się w powietrzu. Teraz obracamy dłońmi pałeczkę, nawijając sznurek ze zwisającym ciężarkiem. Gdy już całą linkę zwiniemy dokoła pałeczki, zaczynamy powoli rozwijać sznurek, opuszczając znów ciężarek na dół, aby utrudnić to ćwiczenie, w miarę przeprowadzanego treningu, zwiększamy ciężar balastu i długość sznurka. O ile linka przekracza 1,5 m. długości, przy wykonywaniu ćwiczenia wchodzimy na jakieś podwyższenie (krzesło, skrzynia) i nawijamy sznurek normalnie. — Ćwiczenie to wywodzi swój ród, aż z Japonii i jest zaprawą do sztuki samobrony czyli dżiu-dżitsu.

Elastyczność nóg.

Kiedy już potrafimy zrobić szpagat, możemy wykonać jeszcze jedno ćwiczenie, nie efektowne może specjalnie dla oka, tym nie mniej bardzo trudne. Robimy mianowicie siad płaski na ziemi, kolana wyprostowane. Teraz chwytami rękami za stopy i staramy się podnieść wyprostowane nogi w górę — staramy się, gdyż mimo pozornej łatwości ćwiczenia, nie uda się to nam odrazu, lecz musimy je często powtarzać, by przez trening uzyskać elastyczność i wprawę.

Na zakończenie jeszcze jedno ćwiczenie wyrabiające giętkość wszystkich członków. Przedtem jedno zastrzeżenie — ćwiczenie to róbcie na własną odpowiedzialność. Zakładamy nogi na szyję, za głowę, wpierw lewą, następnie prawą, potem staramy się iść na rękach. Nie radziłbym jednak zbyt długo pozostawać w tej pozycji, aby nie było trudności ze zdejmowaniem nóg z szyi. Poza tym dość trudno jest poruszać się szybko, czując własne nogi na plecach, a już wprost odradzam wszystkim usiłowanie chodzenia po ulicy w takiej pozycji.

J. Żdżarski.

Jesienne wyprawy

Jesteś harcerzem, więc się ni słoty, ni deszczu nie boisz i chociaż jesień nadeszła a zima tuż, tuż za pasem, ty nadal w pole uciekasz i jak na dzielnego młodzika czy wywiadowcę przystało wycieczkami nie gardzisz.

A warto teraz się w pole wypuścić. Przede wszystkim raj jest prawdziwy dla każdego łazęgi, że można śmiało przed się maszerować. Poznikały przeszkody, kartofli nie połamiesz, łąki nie podepczesz. Świat naprawdę stoi otworem.

Dla tropiciela księga jest otwarta. Wilgotna ziemia jak dobra fotografia pełna ciekawych śladów, przeżyć i historii. Spróbuj tylko poczytać. Dowiedz się co robią zające, co za ptaki łażą bo zaoranych polach. Zajrzyj do lasu zobacz jakież tu niebywałe cuda wyprawia przyroda. Purpurowe, złote, bronzowe pałace pobudowała z naszych zieleni pełnych lasów. Zwierzęta leśne szykują się na zimę by usłać sobie legowiska, lub zaopatrzyć się w żywność. Krzątanina tam teraz przed zimą wielka. Może uda ci się w tym jesiennym rozgardiaszu na błonę aparatu upolować ciekawe zdjęcie.

A jeszcze warto poćwiczyć trochę terenki harcerskiej w polu. Mapa, kompas i teren trudniej do siebie pasują w lesie i polu niż w harcówce na stole. Można śmiało poćwiczyć i szkice.—Perspektywa otwarta. Szkiców z jednego stanowiska, za pomocą trójkątowania, czy też wzdłuż drogi napewno nie nauczysz się w izbie czy z książki. Mapnik, szkicownik, dobry kompas, tekturka i linijka i dalejże do roboty, póki piękne słońce złotej jesieni rozgrzeje zgrabiałe na wietrze paluszki.

Może ty jesteś zapalonym sygnalistą, to chwyć szybko za kawałek materiału sporządź sobie w długie jesienne wieczory tarcze sygnalizacyjne lub chorągiewki i dalejże w pole pomachać nimi z przyjacielem w przyzwoitej odległości.

Nie będę ci już bardzo przypominał o tym jak się masz ubrać; ale o dobrych butach i solidnym ich wysmarowaniu to ci przypomnę, żebyś się bracie od nóg kataru nie nabawił i mamusi o aspirynki potem nie prosił. Trzymaj się mocno i do zobaczenia w polu.



Fot. Goleniowski Stanisław

Na wędrownym szlaku

Jesteśmy „Dziećmi Puszczy"!



easumując to wszystko — rozstawiła palce i zaczęła wyliczać zdobycze. — Nie boimy się już lasu, ni w dzień, ni w nocy. Żyjemy za pan brat z wężami i żabami. Kochamy drzewa, kwiaty i ptaki. Spieszymy z pomocą bliźnim odważnie a nawet z narażeniem życia. Wędrujemy przez życie miłując świat cały i wszystko, co nas otacza. Czyż jeszcze nie jesteśmy warte nazwy dzieci puszczy, prawdziwych leśnych ludzi, którzy mogą być chlubą dżungli?

— Więc „leśni ludzie? — spojrzały po sobie. I na tym stanęło.

— — — — — — — —

W oznaczonym terminie punkt o 7 rano cztery przyjaciółki znalazły się pod bramą gimnazjum. Drużynowa Bagera już czekała tam na nie. Powitała nadchodzące pozdrowieniem Dżungli i w milczeniu powiodła je do szkolnego ogrodu, gdzie zajęły pod brzozą zwykłe miejsca w kręgu rady.

— Mówcie — rzekła krótko.

— Zwiemy się „dzieci puszczy czyli leśni ludzie" — odparły chórem.

— Dlaczego? — Zapadło długie milczenie. Dziewczęta czuły, że trzeba będzie opowiedzieć wszystko i... oberwać porządną burę, a na to wcale nie miały ochoty. Teraz dopiero zrozumiały, że nie wszystko w ich postępowaniu było godne zachwytu. Bagera nie pozwalała im nigdy tylko po dwie wędrować, a tymbardziej na tak dalekiej i dzikiej przestrzeni. Również wobec rodziców nie były zupełnie w porządku. Wszystkie powiedziały w domu, że idą na wycieczkę harcerską, nie zdradzając się jednak ani słówkiem z kim i w jakiej liczbie. Nie było to wprawdzie kłamstwem ale... „cel nie uświęca środków". Milczały więc wszystkie i nawet Pawian nie chciał zabierać głosu. Bagera ze zdumieniem spoglądała po nich.

— Co się wam stało? Odpowiedzcież mi wszystko. Pewnie byłyście na wycieczce? — Grobowe milczenie było jedyną odpowiedzią. Wówczas Bagera zmarszczyła brwi. Raz jeszcze wzrokiem przebiegła twarze swoich zastępowych i nagle urzędowym tonem zwróciła się do Liany:

— Mów!

Czerwieniąc się i blednąc naprzemian opowiedziała Liana w krótkości całą historię, wtrącając oczywiście, że ona była wszystkiemu winna, bo się „wlokła" i przez nią noc złapała je w lesie. Tu jednak Pawian nie wytrzymał dłużej i z chwalebną lojalnością przedstawił całą prawdę. Wtedy przemówiły też Akela i Antylopa rozsnuwając przed Drużynową wspomnienia owej przedziwnej nocy. Bagera wysłuchała w milczeniu tych opowieści, choć twarz jej zbladła jak płótno. I znów zapadła cisza. Dziewczęta z niepokojem czekały słów drużynowej.

— Napewno zacznie się: że też wy, uczenice 4 klasy, zastępowe... — myślała z determinacją Antylopa. A Bagera tymczasem myślą odbiegła daleko od nich. Wróciła w tej chwili do swoich lat 16, kiedy również marzyła, by zostać „Leśnym ludziem" i... zrozumiała swoje dziewczęta.

— Postąpiłyście bardzo lekkomyślnie — rzekła głośno — i cieszę się, że same to zrozumiałyście, czego dowodem było wasze milczenie. Ufam jednak, że więcej bez mojej wiedzy nie pójdziecie na poszukiwanie przygód. Przyrzekacie mi to?

— Przyrzekamy! — odetchnęły z ulgą, że się na tym skończyło, zastępowe.

— Przyjmuję więc was uroczyście w imieniu całej Dżungli, jako nowe plemię puszczy, które złączy w sobie spryt Banderloga, bystrość Akeli, miękkość Liany i chyżość Antylopy. Bądźcie od dziś wzorem i chlubą całej DŻUNGLI, rozumem przewyższajcie wszystkie inne plemiona! Wodzem waszym zaś zostaje ta, którą za najgodniejszą uważacie.

— Liana! — wykrzyknęły trzy głosy razem, choć nieśmiała dziewczynka słysząc to, aż ręce załamała z rozpaczy.

— Ja nie... — zaczęła, ale drużynowa nie dała jej skończyć.

— Liano! W twoje ręce składam „białą korę" zastępu. Ufam, że zapiszesz na niej same chlubne czyny. A teraz „Leśni ludzie" — zakończyła Bagera. — Cała DŻUNGLA czeka na wasz śpiew!

Pawian kopnął lekko Akelę, aby dała znak, po czym cztery zastępowe zgodnym chórem wyśpiewały swe nowe wyznanie wiary:

„My dzieci puszczy, dziki, leśny lud,
„Kochamy wszechświat cały.
„Obcymi dla nas wszelki fałsz i brud,
„My znamy ros kryształy.
„A mistrzem nam Bóg sam,
„A domem lasu chram —
„Tam czerpiem siłę, moc,
„A z gwiazd czerpiemy blask,
„A z słońca brzask,
„Na wszelką ciemną noc!
„Siostrami dla nas złote blaski zórz,
„A braćmi kwiaty ptaki,
„Bogactwem naszym płatki polnych róż,
„A drogą nam gwiazd szlaki.
„Kochamy srebrny deszcz,
„I wichru dreszcz
„I słońca złoty żar,
„Kochamy i pszczół rój
„I leśny zdrój —
„Świat cały dla nas czar!
„Gdy płynie pierwsza wiosny mocna woń
„Z skowrończej wtórej piosnki,
„Gdy szmaragdami zalśni toń,
„Gdy kwitną już pierwiosnki,
„Wnet każdy leśny duch —
„Prawdziwy nasz druh —
„Poczuje w sercu grot!
„I pędzim wszyscy wraz,
„Hen! w pola, hen! w las!
„Hej! wiosna! hej! na lot!"

KONIEC.

Sprawności harcerek

PIEKARKA.

1. Przygotuje do pieczenia piec piekarski lub piecyk.
2. Rozpozna rodzaje mąki, przygotuje zakwas (rozczyn), umie przechowywać drożdże.
3. Upiecze bochenek chleba żytniego, bułkę pszenną, placek drożdżowy. Obliczy koszt pieczywa.
4. Umie zabezpieczyć pieczywo przed zeschnięciem się. Odświeży stare pieczywo lub zrobi z niego suchary.
5. Upiecze dowolne ciasto na obozie lub wycieczce (np. podpłomyki, kruche ciasto i t. p.).

PRACZKA.

1. Wie, jak zmiękczyć twardą wodę. Zamoczy, upierze, wygotuje, wypłucze, ukrochmali, ufarbuje, wysuszy, złoży, wymagluje i wyprasuje jedną zmianę bielizny osobistej i pościelowej.
2. Upierze i uprasuje po 1 sztuce z rzeczy kolorowych, jedwabnych i wełnianych.
3. Wywabi plamy z atramentu, owoców, rdzy, smaru, farby olejnej.
4. Upierze czysto w rzece czy potoku jedną sztukę bielizny i wybieli na słońcu.



Jak uczcić z zastępem 20 Rocznicę Odzyskania Niepodległości

Różnie będą wszyscy Polacy obchodzić rocznicę 20-lecia Niepodległości. Na ulicach załopocą biało-czerwone sztandary. W szkołach waszych odbędą się akademie. Ulicami większych miast przedefiluje wojsko manifestując swą postawą, uzbrojeniem, i techniką moc i potęgę zbrojną Rzeczypospolitej.

Pewnie i wy weźmiecie udział, czy to w ramach szkoły, drużyny, czy też jako uczestnicy przez państwo organizowanych obchodów i uroczystości. Oczywiście, że musicie być tam i to nie jako tylko bierni uczestnicy i widzowie, lecz jako karni pełni inicjatywy wykonawcy czy inicjatorzy.

Ale zdaje mi się, że na tym nie wyczerpuje się już cała wasza praca. Dzień ten musicie zamanifestować — harcerskim dobry uczynkiem.

Dobrzeby było, żeby ten uczynek był pracą nie jednorazową, lecz na dłuższą metę obliczonym wysiłkiem. Wkładem rzeczywiście poważnej pracy zastępu. Mocną cegiełką w budowaniu Polski.

Co można robić?

1) **Samopomoc** w zastępie, drużynie, lub klasie. Idzie zima wyszukajcie wśród kolegów takiego któremu warto pomóc i trzeba. Niechaj to będzie troskliwa opieka nie jednorazowy wyczyn. Ubranie, buty ,bielizna, często węgiel, może książki dla niego, czy rodzeństwa, praca dla ojca lub starszego brata często wasi rodzice wiedzą o wakującym miejscu pracy. Jeśli nie macie takiego w klasie lub drużynie zróbcie wywiad społeczny w sąsiedniej szkole powszechnej lub na peryferiach miasta, lub w ubogiej chacie komornika na wsi. Pomoc musi być stała i delikatna.

2) **Zbiórka żelastwa**, makulatury, starych szmat i odzienia.

Nie wszyscy pewnie wiecie, że Polska z zagranicy za drogie pieniądze sprowadza łom żelazny podczas gdy u nas w domach, na podwórkach poniewierają się, stare bezużyteczne żelastwa. Skomunikuj się z gospodarczym referentem swego hufca a pouczy się gdzie można zbywać takie rzeczy. Zarabiasz ty z zastępem i zarobi Polska, bo nie wywozi swych pieniędzy za granicę.

3) **Pomoc Zaolziu.** Na Zaolziu pracuje harcerskie pogotowie nadal, prowadząc świetlice, pomagając w szkołach, organizując drużyny harcerskie. Macie trochę odwagi napiszcie do „Na Tropie" po adres, zaopiekujcie się jakąś świetlicą. Książki, piłki, gry świetlicowe waszej roboty, będą się tam cieszyły niebywałym powodzeniem.

4) **Pomoc w świetlicach.** Na terenie całego kraju istnieją najrozmaitsze świetlice, które gromadzą młodzież najbiedniejszą. Sam pracujący z gromadą niezorganizowanych dzieci męczy się taki świetliczanin nie mając pomocy, zabaw, sali no i sił na uspokajanie gromady dzieciarni. Wasze dyżury w takiej świetlicy, pomoc w grach i zabawach, pomoc w lekcjach dla najmłodszych byłyby nieocenionym społecznym wyczynem.

5) **Korespondencja i pomoc drużynie z zagranicy.** Wiecie także, że po za granicami istnieje harcerstwo polskie, które często pracuje w prymitywnych warunkach. Albumy, widokówki, bajki i powieści, a często list z kraju i serdeczne słowa to już bardzo wielka pomoc w ich pracy.

6) **Gazety i pisma.** dla chorych w szpitalu zebrane z ostatniego tygodnia są chętnie czytywane przez chorych, leżących w szpitalach pozbawionych wiadomości ze świata. Porozumcie się z miejscowym szpitalem. Donoszenie musi być stałe i względnie nie zanadto starych gazet czy tygodników.

7) **Współpraca z zakładami specjalnymi.** Może w waszej okolicy jest zakład dla niewidomych, zwróćcie się do nich i zapytajcie, czy nie moglibyście w czymś pomóc. Znałem taki zastęp, który wypożyczył od nich alfabet i dla tamtejszej harcerskiej drużyny przepisał kilka książek harcerskich posługując się ich alfabetem. Praca dość żmudna i trzeba poświęcić kilka tygodni, ale co było uciechy i radości wśród najnieszczęśliwszych naszych harcerzy.

* * *

Zresztą po cóż będę wam wyliczał przykłady. Wierzę, że jesteście dobrymi tropicielami.

Umiecie szeroko patrzeć i dostrzegać miejsca pracy w której się możecie przydać. Rozejrzyjcie się bystro w około i całym zastępem uczcijcie pożyteczną pracę społeczną 20-lecia Niepodległości.

P. S.

CO PISZĄ ZASTĘPOWI.

OGNISKO ZASTĘPU „LISÓW".

W przeddzień „Stary Lis" zapowiadał coś tajemniczo, — chłopcy kiwali głowami i szeptali między sobą. Po chwili gromadka się rozpierzchła.

Drugiego dnia popołudniu, w lesie „na Rogu" uwija się kilka postaci. Jest już „Stary" ze swym pomocnikiem „Groźnym". Łamią gałęzie i przygotowują na ognisko. Porozumiewają się półgłosem.

W parę minut później, tuż przed zachodem słońca, zjawiły się „Lisy" w komplecie. Ba! Przyprowadziły nawet ze sobą dwóch „nowych". Nowicjusze są onieśmieleni, nic nie rozumią i widać, że... najchętniej chcieliby się znleść teraz w domu.

— Zbiórka w szeregu! Nowi na lewym skrzydle — komenderuje „Stary". Stoją w ordynku. Gwar rozmów milknie.

— Groźny Lis" przyszykuje ognisko!

Wysuwa się ciemna postać. Szuka chwilę czegoś po kieszeniach, wydobywa opalony kawałek drzewa z poprzedniego ogniska. Przejęty ważnością misji łupie z namaszczeniem na drobne patyczki, następnie układa z nich stożek:

— Gotów!

— „Płonie ognisko i szumią knieje"... — intonuje „Stary" i przy dźwiękach pieśni zapala ognisko.

Po chwili pieśń milknie. — „Lisy" wpatrzone w ogień. Iskierki ulatują z cichym trzaskiem w górę, hen po wierzchołki sosen. Ich światełka migocą niby błędne ogniki.

„Stary Lis" przeczekał chwilę, — potym zaczął zniżonym głosem, nie naprózno już od dwóch tygodni przygotowaną gawędę...

W ostatnich swych słowach wyraził radość, że ze „starych" nikogo nie brak, a nawet dwu przybyło!

Prace na kiermasz

Zima jest okresem, kiedy urządza się w drużynach wystawy i kiermasze. Mają one najczęściej za zadanie, prócz zobrazowania pracy w drużynie, przynieść jakiś dochód. Trzeba więc pamiętać, aby rzeczy te były naprawdę ładne, i mogły służyć jakiemuś celowi. Do zabawy, ozdoby, czy do użytku.



Rys. 5



Rys. 6

Druhnom zręczności w palcach nie brak, powstaną więc najprzeróżniejsze robótki: serwetki, chusteczki, poduszki haftowane, koszyczki, zakładki do książek i t. p., które napewno przyniosą Wam dochód, znajdą bowiem zawsze nabywcę. Kilka takich prac podajemy wam poniżej.

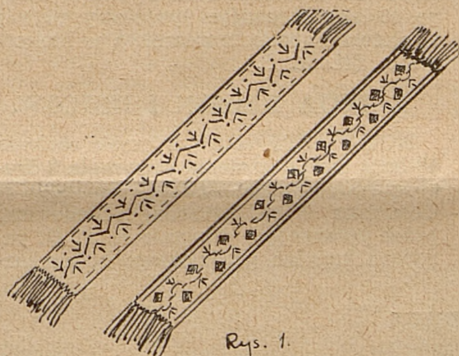
Rysunek pierwszy to zakładki do książek. Z szarego lub białego płótna. Z jednej i drugiej strony wyciągnięte nitki, brzegi zakładki zagięte pod spód i zeszyte ozdobnym ściegiem. Ozdobione są najprostszym wzorem. Są to proste ściegi: sznureczek, drobny ścieg za igłą, łańcuszek, ząbki, które można umieszczać w dowolnym układzie. Z tych właśnie prostych ściegów, przy doborze odpowiednich kolorów, będą zakładki naprawdę ładne.

Na rys. 2 jest teneryfka, serwetka ozdobna. Robi się ją tak. Na kawałku odpowiedniej wielkości tekturki narysujemy równe koło i obwód jego poprzekłuwamy gęsto i przeszyjemy dookoła. Teraz grubą nić, albo cieniutki sznureczek będziemy przewlekać zaczepiając za nitki na obwodzie przez środek tekturki. Nitki muszą się krzyżować na środku. W ten sposób całe koło zapełni się taką siecią. Kordonkiem, albo lasse. Oczywiście ta sieć też musi być albo kordonkiem, albo lasse kolorowym. Zaczynamy haftować od środka, przewlekając jedną nitkę na wierzch, jedną pod spód. Środek koła się wzmocni. W ten sam sposób haftując robimy dowolny wzór: ząbki, koła, listeczki, gwiazdki i t. p. Po skończeniu, przecinamy sznurek na obwodzie; przeprasujemy gorącym żelazkiem.

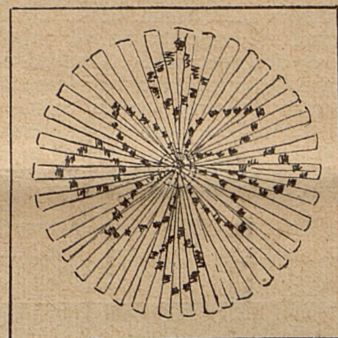
Na rys. 3 widzimy domowy maleńki „warsztacik" gdzie można zrobić również maleńki prawdziwy kilim łowicki. Jest tu deseczka z wbitymi dwoma rzędami gwoździ i nitki grube przeciągnięte między nimi. Potrzebna nam jeszcze gruba igła bez końca i kolorowe wełny. Przeplatamy teraz nitki wełny, raz na wierzch, raz pod spód (podobnie jak przeplatanka) zmieniając kolory, aby powstały łowickie pasy. Z takiego kilimka można po tym zrobić woreczek, poduszeczkę, czy torbę na gazety jak na rys. 4. Dalej mamy lalki regionalne. Najpierw trzeba z grubszego, lecz łatwo wyginającego się drutu zrobić szkielet, zaznaczając płasko głowę, ramiona, ręce, kręgosłup i nogi. Następnie szkielet taki owijamy paskami ligniny, a gdy da odpowiedni kształt obszywamy czystą, jasną pończoszką. Trzeba jeszcze namalować twarz i zrobić włosy z włóczki. Teraz ubieramy lalki za łowiczankę, krakowiankę i t. p., starając się oczywiście uszyć strój odpowiedni dla danej okolicy. Na rys. 5 i 6 jest ślązaczka i hucuł.

Pomysłów nie brak.

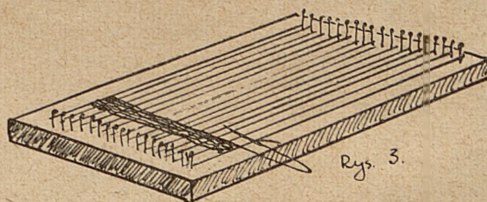
B. D.



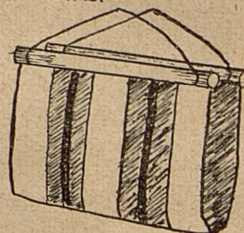
Rys. 1.



Rys. 2.



Rys. 3.



Rys. 4.

Wygrzebano z ziemi blaszaną puszkę, z niej wydobytą zwitek z kory brzozowej. Widniały na nim „nazwiska leśne". Były różne: Zwinne, Chytre, Groźne, Młode, Czujne i Stare zależnie od swych zalet, Lisy. — Dopisano imiona dwu nowych.

— Zakopać! — rzucił „Stary".

Po chwili stanęli w kręgu braterskim i odśpiewali „Idzie Noc". — W drodze powrotnej twarze wszystkich były zadumane, milczące. — Nikt nie odezwał się żadnym słowem.

„Stary Lis"

z Czortkowa 2 D. H.

Czy ćwiczysz słuch?

SZEPTANE ROZKAZY. Zastęp stoi w szeregu. Zastępowy z odległości kilku kroków wydaje rozkazy takie, że ich wykonanie przez tych, którzy słyszeli, jest niewidoczne i niesłyszalne dla innych. Np.: zamknij oko, uśmiechnij się i t. d. Kto usłyszy — wykonywa i wygrywa punkt w tej grze. Gra się np. do 10 pkt.

SZUKANIE ZEGARKA POD CZAPKAMI. Na stole leży 6 — 8 czapek. Pod jedną z nich tika zegarek. Każdy po kolei nasłuchuje i w końcu musi powiedzieć, pod którą. Można połączyć z grą spostrzegawczości, każąc opisać tę czapkę, pod którą, zdaniem odpowiadającego jest zegarek.

ŁODZIE PODWODNE. Chłopcy jednego zespołu z zawiązanymi oczyma tworzą kordon w poprzek pokoju, stojąc w rozkroku tak, że stopy sąsiadów stykają się. Kolan uginać nie wolno, rękami poruszać wolno. Pozostali usiłują przemknąć się przez kordon — najlepiej pod nogami kordonu tak, by nie być dotkniętym ręką.

GRA KIMA UDERZEŃ. Zastępowy uderza kolejno w szafę, ścianę, szybę, stół, podłogę — zastęp słucha i patrzy. Potem zastęp odwraca się — i zastępowy znów uderza w te przedmioty — ale w innej kolejności. Chłopcy kolejno mówią (nie patrząc) w jakie przedmioty zastępowy uderza.

(Według J. Dąbrowskiego, Gry i zabawy w Izbie Harcerskiej).

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

WALNY ZJAZD HARCERSTWA odbędzie się w maju 1935 roku w Lublinie. A wiecie dlaczego? Bowiem w tym to mieście 20 lat temu w listopadzie połączyły się w jeden Związek Harcerstwa Polskiego 3 istniejące wówczas organizacje harcerskie, Junaków, Skautów i Harcerstwa i przez ubiegłe lat 20 pracują wspólnie pod jedną nazwą.

ILU NAS JEST teraz harcerzy w Polsce? — pewnie nie wiecie wszyscy dokładnie. Przekroczyliśmy już grubo cyfrę stu tysięcy jest nas bowiem samych chłopców 120.925. Dziewcząt zaś 69.343. Na emigracji harcerstwo grupuje ponad 85 tys. harcerek i harcerzy. Razem jest nas więc przeszło 275 tys. Armia nie mała nieprawdaż — ?

APEL RADIOSTACJI HARCERSKICH zorganizowała w ubiegłym tygodniu Główna Kwatera Harcerzy. Apel ten wykazał, że wszystkie stacje gotowe są do pracy, wszystkie stacje nawiązały łączność w ustalonej kolejności, nadając przepisany meldunek.

Na zakończenie przemówił dh. Szef Głównej Kwatery. Wszystkie stacje odebrały przemówienie i przysłały pocztą meldunek o odczytaniu. Uroczyste otwarcie sieci łączności radiowej odbyło się 1.XI w obecności dha Naczelnika harcerzy. Od dnia 1-go centralna Stacja harcerska nadawać będzie codziennie o godz. 9 rano komunikaty harcerskie na fali 41,5, które każdy odebrać może posiadając normalny radioodbiornik 3 zakresowy.

PIĘKNY PARK na około swych budynków otrzymały Górki Wielkie. Zniwelowany teren i dawne rozkopane naokoło pola zostały zamienione w piękny ogród. Wykonane także zostały sportowe boiska, a w domu zuchów wstawiono już drzwi i okna, oraz rozpoczęto układanie parkietów i malowanie ścian.

JACHTEM DO AFRYKI dopłynęli już 3 harcerze. Są to druhowie Mścisław Wróblewski, Ludwik Walesik i Fryderyk Tomczyk. Wyprawa ta która wyruszyła z Gdyni 28 lipca b. roku w podróż morską dookoła świata, znajduje się obecnie na wyspach Kanaryjskich w Las Palmas. Jacht „Poleszuk" przebył już 3.200 mil morskich. Okres zimy spędzi „Poleszuk" w Afryce Zachodniej ,posuwając się wzdłuż wybrzeży od Senegalu do Zatoki Gwinejskiej, poczem przebywszy Ocean Atlantycki, na wiosnę znajdzie się w Ameryce Północnej, gdzie ma podjąć pracę, powierzone mu przez Zw. Harc. Polskiego wśród Polonii tamtejszej. Wyprawa zorganizowana została przez 39 Warszawską Drużynę Harcerską.

HARCERSKIE LOTNICTWO otrzymało dyplom uznania od komitetu organizującego krajową wystawę we Lwowie, za udział w wystawie i współpracę Harcerstwo posiadało na wystawie własne stoisko obrazujące żywiołowy rozwój lotnictwa i spadochroniarstwa w harcerstwie. (H. A. P.).

Z ŻYCIA DRUŻYN I HUFCÓW.

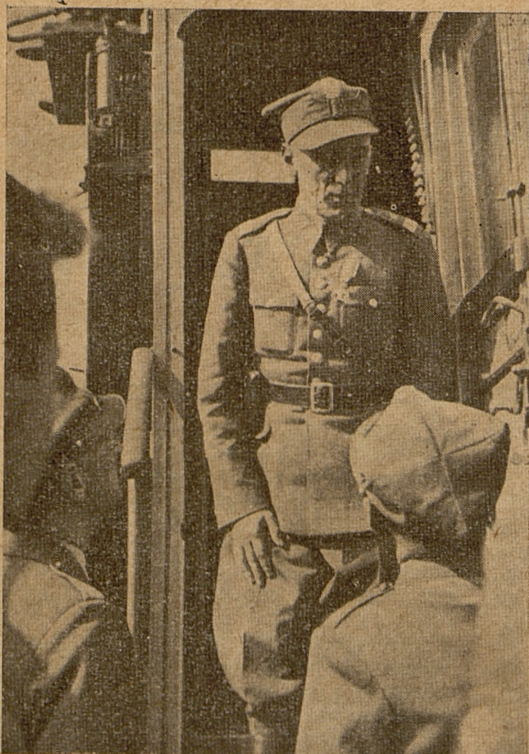
NOWY SZTANDAR w czasie obchodu 10-lecia swego istnienia otrzymała 3 drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Grodzisku Wlkp. Sztandar ufundowany przez pomagające drużynie K. P. H. poświęcił kapelan grodziskiego hufca harcerzy. Uroczysty ten jubileusz zgromadził licznych rodziców, sympatyków, a nawet przybył p. Starosta, który pomaga i opiekuje się harcerstwem.

KSIĄŻKI DLA ZAOLZIA zakupił Hufiec Harcerek w Zamościu. Harcerki Zamościa zebrały między sobą 37 zł. 80 gr. i za tę cenę zakupiły przeszło 20 książek harcerskich wysyłając jako małą biblioteczkę harcerską do pogotowia Harcerek na Śląsk Zaozański. H. B. W. na ten cel udzieliło dużego rabatu i dziś już jeden z hufców ma zapoczątkowaną ładną biblioteczkę. A hufiec harcerek w Zamościu ładnym czynem uczcił 20-lecie Niepodległości. Może wy także byście się nad takim czynem zastanowili?

WYCIECZKI W PIĘKNE OKOLICE. Grodna nie bojąc się jesieni i rannych przymrozków urządza drużyna Grodzieńska zwiedzając i poznając przepiękne okolice położone nad wartko płynącym Niemnem. W izbie jest także wielki ruch, a każdego wieczora, otwarta jest biblioteczka i czynna świetlica, które gromadzą wszystkich przy pożytecznych zajęciach w świetlicy.

WYSTAWĘ OBOZOWĄ urządziła 31 Ż. W. D. H., która wakacje spędziła na pojezierzu Augustowsko-Suwalskim nad jeziorem Wigry. Piękną kapliczkę wykonaną przez jedną z harcerek, która na stałe pozostanie w harcówce poświęcił ks. prefekt; a p. dyr. Gimnazjum otworzył wystawę. Szczególnie podobał się model obozu wykonany z najdrobniejszymi szczegółami i humorystyczne rysunki obrazujące życie obozowe. Największe jednak zainteresowanie wzbudzało stoisko wydawnictw harcerskich, gdzie dominujące miejsce zajęło „Na Tropie". Wystawę odwiedziło mnóstwo gości zapoznając się z harcerstwem i harcerskim życiem obozowym.

OŚRODEK ŁĄCZNOŚCI został uruchomiony w Kowlu, przede wszystkim dla istniejącej już tam drużyny łączności ,poza tym jednak nowy ośrodek starać się będzie szkolić nowe zastępy harcerskie w łączności. W ośrodku czynna będzie stacja krótkofalowa pod kierunkiem dh. chor. Wyrwińskiego.



Generał Bortnowski, dowódca grupy „Śląsk" w rozmowie z harcerzami za Olzą w dniu 3.X



Pan Prezydent Prof. I. Mościcki na uroczystości otwarcia Domu Dzieci Ulicy w Warszawie.

BUDUJEMY STANICE.

HARCÓWKĘ NOWĄ otrzymał I Hufiec harcerzy w Poznaniu. Z okazji rozpoczęcia w niej pracy i poświęcenie jej odbyła się zbiórka hufca, na zbiórce hufcowy udekorował odznaką pamiątkową kilku starych przyjaciół hufca oraz kilku zasłużonych dla hufca harcerzy.

ROBOTNICY - HARCERZE z Łodzi zrzeszeni w klubie starszo-harcerskim im. Stefana Żeromskiego nabyli w kolonii robotniczej Marysin jeden z domków w którym zainstalowano siedzibę kręgu. Należność za swój dorobek, harcerze będą spłacać w drobnych ratach półrocznych przez lat 50.

Z WARSZAWY.

GROBY POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, jak co roku ozdobiły pięknymi lampionami harcerki Warszawskie. Coroczny ten zwyczaj zgromadził wszystkie harcerki Warszawy, które już od południa czyściły, poprawiały zaniedbane groby. Wspólne ognisko pod pomnikiem, piękna gawęda Komendantki o służbie harcerek, modlitwa za poległych, zmarłych, wzruszająca chwila ciszy wobec majestatu śmierci, pozostanie zawsze mocne i niezapomniane wrażenie. Zapalone pochodnie od ogniska rozświetliły tysiące lampionów na całym cmentarzu.

Z ŻYCIA SKAUTOWEGO.

SKAUCI ANGIELSCY w ostatnim burzliwym czasie wzięli czynny udział w organizowanej Obronie narodowej. Skautowe pisma angielskie drukują obecnie podziękowania państwowych oraz miejskich władz angielskich wyrażone skautom za sprężystą pomoc w przygotowaniu obrony przeciwlotniczo gazowej miast zwłaszcza Londynu. Widzimy, że wszędzie skauci cieszą się zaufaniem i potrafią być pomocnymi w służbie dla swej Ojczyzny.

ROWEREM NAOKOŁO ŚWIATA wybrał się młody skaut amerykański dh. Thomas Larson. Z ojczystego stanu Minnosori wyruszył na rowerze najpierw zwiedzając wszystkie stany Ameryki i Meksyk, potem okrętem do Francji. Stąd, już rowerem, objechał Francję, Anglię, Irlandię, Danię, Szwecję, Norwegię, Finlandię, Łotwę, Litwę i zawitał do Polski, gdzie przyjmowany był gościnnie w harcerskim domu w Warszawie. Z Warszawy przez Pragę i Berlin wraca do Paryża skąd wespół z drugim kolegą wyruszają przez Włochy i Grecję do Palestyny, Syrii i Australii.

W rozmowie z nami żałował, że ma tak mało czasu na to by pozostać dłużej w Polsce, bowiem w 8 miesięcy musi ukończyć swą podróż. Polska mu się bardzo podobała. Dzielny ten skaut wędruje z plecakiem mocno wyładowanym i małym namiocikiem, naprawdę po skautowemu spędzając czas swej ciekawej choć trudnej podróży.

HARCERSTWO Z POZA GRANIC KRAJU.

HARCERSCY GOŚCIE Z AMERYKI odwiedzili Polskę. Są to dh. Hawrylewicz i dh. Troike, którzy przyjechali na zaproszenie Z. H. P. Druh J. Hawrylewicz jest Naczelnikiem harcerstwa Związku Narodowego w Ameryce, a w Polsce chce zapoznać się z działalnością naszej organizacji. Zwiedza też i pilnie obserwuje pracę w naszych drużynach i hufcach. Może też i was kiedy odwiedzi, postarajcie się mu pokazać to co macie w swej pracy najlepszego.

KORESPONDENCJA.

R. DRZEWIECKI. TARNOBRZEG. Józef Strycharski. **Belgia** Liege 24 rue Basse-Sauveniere.

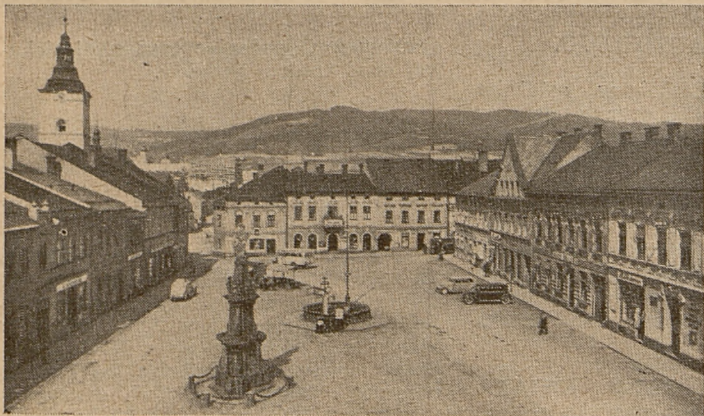
III. DRUŻ. HARCERZY im. ZAW. CZARNEGO WE WŁODAWIE. Franciszek Majchrzak 16 Cité Cooperotire Heusden Limbourg. **Belgia.**

— o —

Drużynowa drużyny w Kopenhadze chce nawiązać korespondencję z drużyną w kraju. Adres: Helena Ponikło Hlindegade 5[a] f. v. Kobenhavn.



W wyniku zakończonych pertraktacji z Czechosłowacją terytorjum Polskich Tatr powiększyło się znacznie. Nadchodzący sezon zimowy pozwoli Wam zwiedzić wiele nowych terenów narciarskich. Nowa granica biegnie od Rysów przez Wysoką, Ganek, Zadni Gerlach, Lodowy, Jagnięcy, Przełęcz pod Kopą i dalej w kierunku północnym, zostawiając Jaworzynę po polskiej stronie.



Jabłonków, miasto pięknie położone u stóp Beskidów.



Olza pod Cieszynem. W głębi zamek piastowski.

NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, ul. Łazienkowska 7, tel. 7-16-06.** — Prenumerata: roczna 4 zł., za okres I (12 numerów) — 2,70 zł., za okres II (8 numerów) — 1,60 zł. Cena numeru pojedyńczego — 30 gr. W razie braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal.
Konto P. K. O. Warszawa, Nr. 62288.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **M. Kapiszewska.** Wydawca: H.B.W. „Na Tropie" Ska z o. o. Warszawa.

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33 tel. 8.90-66.